Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr 77

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków sobota 19 marca 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Istotą zapatrywania niemieckiego jest zatarcie granicy złego i dobrego. Triumfujące zło nazywa się tom koniecznością, a poddanie się konieczności — rozumem. Dla Polaka pomiędzy złem a dobrem leży przepaść, której żadne zwycięstwa, żadne rozumowania wypełnić nie mogą. To pierwsza i naczelna zasada pedagogiki polskiej, pierwsze przykazanie dla każdego Polaka.

STANISŁAW SZCZEPANOWSKI

Za jaką cenę Mussolini zdradził Austrię

W artykule naszym p. t.: „Włochy po raz drugi wbijają sztylet w plecy Austrii", oraz w następnych rozważaniach daliśmy wyraz przekonaniu, że Mussolini zadarmo nie sprzedawał Austrii.

Niemcy musiały mu za to sowicie zapłacić.

I wyszło szydło z worka!

Jak prasa francuska donosi przetarg polega na następującej transakcji:

„Mussolini zwołał koło północy posiedzenie Rady Faszystowskiej. Mowa wygłoszona przez „duce" zawiera informacje o przeszłości i, niestety o przyszłości. Mussolini powiedział w streszczeniu, że jeżeli Włochy musiały odstąpić Austrię Niemcom, zostały za to sowicie wynagrodzone. W zamian otrzymał z Berlina pismo, które chciał odczytać Radzie Faszystowskiej.

W tym piśmie führer przypominał, że przez wdzięczność za życzliwość Włoch podczas wypadków austriackich zapewnił jej nietylko całkowitą swobodę na Morzu Śródziemnym i Afryce, lecz ponadto stuprocentowe poparcie Niemiec we wszystkich przedsięwzięciach „duce". Na zakończenie Mussolini oświadczył, że teraz marzenia o panowanie Włoch nad Morzem Śródziemnym i Afryką niezadługo się urzeczywistnią. Zdaniem dyplomatów zajmujących placówki w Berlinie, to wystąpienie Mussoliniego znaczy, że należy się spodziewać przede wszystkim olbrzymich ofenzyw w Hiszpanii, a następnie, być może, poważnego zamachu na Tunis. W każdym razie należy oczekiwać wzmożenia działań w Hiszpanii, na Morzu Śródziemnym i w północnej Afryce oraz przerwania rokowań z Anglią".

Jak wykazują fakty ostatnich dni wynurzenia prasy francuskiej są zupełnie trafne.

Odczuwa to najbardziej Hiszpania która zmaga się wprost z nadludzkim bohaterstwem z przemocą włosko niemiecką.

Okazuje się, że wojska niemieckie które w ubiegłym tygodniu wkroczyły do Austrii, przemaszerowały przez Austrię i przekroczyły terytorium włoskie i z poza Triestu przepłynęły morzem do Hiszpanii.

Mussolini zdradziwszy w sposób oszukańczy swego pupila otrzymał od Hitlera wolną rękę na Morzu Śródziemnym, w Afryce i w Tunisie..

Przede wszystkim Hitler podarował Mussoliniemu Hiszpanię.

Francja zamierzała przyjść bodaj w ostatniej chwili z pomocą Hiszpanii, atoli Anglia odradzała jej mieszania się w tą sprawę, która mogłaby ją dużo kosztować.

W ten sposób Hiszpania została wydana na łup grabieżców.

Los jej zdaje się być przesądzony.

Mamy atoli wrażenie, że Mussolini, względnie Włochy pożałują swego sprzedajnego kroku.

Może Hitler wysyłać do Duce telegramy z zapewnieniem o tym, że mu nigdy nie zapomni tego, co dla Niemiec zrobił, kiedy jednak Niemcy włoscy zażądają pomocy hitlerowskiej, Führer zapomnie o obietnicy i zechce wyzwolić braci niemieckich z pod jarzma włoskiego...

Włochy zapłacą za zdradę!

Idem.

Zaognienie stosunków między Stronnictwem Narodowym a ludowcami

Warszawa tel. — Stosunki między Stronnictwem Narodowym a Stronnictwem Ludowym uległy ostatnio dalszemu zaognieniu.

Ludowcy bowiem rozpoczęli akcję organizacyjną na terenach, będących do tej pory w posiadaniu Str. Nar.

Zwłaszcza w woj. kieleckim i białostockim.
W kieleckim urządzili ludowcy dwudniowy kurs we wsi Studzienna pow opoczyński, mimo trudności uzyskania sali.

Na kurs przybył ks. Panaś prezes wojewódzki Nowak i sekretrz Ponicki.

Kurs urządzono dla działaczy z okolic Przytyku i Odrzywołu.

Po za tym na terenach tych urządzono szereg innych kursów.

Ks. Panaś bierze udział ponadto w szeregu innych zebrań i kursów w powiaatch województw centralnych.

Litwini robią odwrót

Kowno te. — Na terenie całej Litwy Kowieńskiej panuje w dalszym ciągu wielkie podniecenie.

W związku z tym władze litewskie zmieniły swój kurs w stosunku do zamieszkałej tam ludności polskiej na bardziej łagodniejszy, lecz ludność polska nie łudzi się, i ma nadzieję, że taki stan rzeczy potrwa długo o ile władze polskie w sposób zdecydowany i stanowczy nie ukrócą wybryków szowinistów litewskich.

Akcja za konsolidacją żywiołu niemieckiego

Poznań tel. — W Poznaniu obradowała Rada Naczelna „Volksbundu", w skład której wchodzą starsi wiekiem Niemcy, zamieszkali w Polsce (młodzi należą do hitlerowskiego (Jungdeutsche Partei).

Przybyli delegaci z Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Wołynia, Małopolski oraz województw centralnych.

Przewodniczył senator Hasbach.

Uchwalono rozpocząć żywszą akcję za konsolidacją wszystkich Niemców w Polsce, przyjścia z wydatniejszą pomocą prasie niemieckiej w Polsce oraz obrony praw mniejszości niemieckiej w Polsce, w myśl zawartego układu między Polską a Niemcami.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 23. 2. 1938
Sygn. IV Pr. 66/38

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1) Zawierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27 lutego 1938 konfoskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 44 z 15. II. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. „Za kurtyną kryzysu w klubie Ozonu" w ustępie od słów „po ustąpieniu" do słów „nawet dla laborantów" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 170 i 127 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej pt. „Gen. Żeligowski znowu przedmiotem ataków" w ustępie od słów „OZN. od którego" do słów „przeciwny efekt" od słów „Obecny stan rzeczy" do słów „obywatelstwa polskiego" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 170 i 127 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu.

Wspieraj najbiedniejszych

RYCERSKIM SZLAKIEM...

...Sans peure et sans reproche.. Bez trwogi i bez skazy... Oto ideał rycerski, oto prawzór rycerza, jak go scharakteryzowano na Zachodzie, w języku francuskim.

Na ten szlak rycerski wstępuje Edward Śmigły - Rydz w zaraniu swej młodości. Wstępuje już w mundurku ucznia gimnazjalnego w powiatowym mieście wschodnio - małopolskim. Rozpoczyna — jak to wyznał w szereg lat potem — marsz „po śladach, pozostawionych przez dawne pokolenia".

Po tych, co życie poświęcali idei wielkiej i silnej Polski. Po śladach, pozostawionych przez Żółkiewskich i Czarnieckich.

A potem — gdy runęło państwo w otchłań przemocy — po śladach Kościuszków i Dąbrowskich, Wysockich i Traugutów. Po śladzie wreszcie tego, co — jak również w wiele lat potem określił Edward Śmigły - Rydz — „chciał wielkiej Polski, a myśmy maszerowali tam, gdzie On Jej szukał".

Na tym szlaku rycerskim stanął, gdy wokół rozpościerały się ponure mroki oportunizmu życiowego, łatwej kariery, wygodnictwa, rezygnacji z wolności za cenę dosytu i osobistych korzyści.

Zaczął od karabinu i ładownicy, bagnetu i na lichym papierze tajnie wydanych książeczek, na których widniały tytuły: nauka o mustrze, o broni, o walce...

W Związku Walki Czynnej, w Strzelcu, chłonął wiedzę o Czynie Zbrojnym, o nowoczesnym wojsku, o małych zespołach, o teorii i praktyce rzemiosła rycerskiego.

Był jak wewnętrznie i fachowo do tego rzemiosła przysposobiony, gdy Józef Piłsudski obwieścił światu, że Polska zgłasza swe prawo do wyzwolenia: posłał na pole walk Legiony.

„Epopeja legionowa" jest jak najściślej związana z Edwardem Rydzem - Śmigłym, uczestnikiem wszystkich walk i przemarszu Legionów od stóp Ktarpat po Stochód i Styr.

Autorytet wodza — to, co jest wrodzone, czego nauczyć się ani nabyć nie sposób — już wtedy opromienia dowódcę pułku Legionowego, tego w którego „wypróbowane ręce" Twórca Legionów składa w przełomowej chwili brzemię odpowiedzialności.

I ten też autorytet czyni Edwarda Śmigłego - Rydza symbolem idei Niepodległości w najbardziej krytycznym momencie: wtedy gdy Józef Piłsudski znajduje się w celi twierdzy magdeburskiej, a Jego żołnierze za drutami kolczastymi obozów Beniaminowa i Szczypiorny, Werla i Hawelberga. Ostatni to rok martyrologii polskiej, a zarazem rok, znaczony działaniem Polskiej Organizacji Wojskowej, której duszą i „spiritus movens" jest Śmigły - Rydz.



Świt wolności... Wskrzeszenie państwa. Ale równocześnie bój o jego granice i byt. Od Wilna po Kijów, od manewru nad Wieprzem po zatknięcie zwycięskiego sztandaru na wschodnich obrzeżach Polski — walczy o te granice dowódcał Dywizji Legionowej, dowódca Armii, dowódca Grupy Armij, generał Śmigły - Rydz. — Staje się siłą motoryczną najdumniejszych poczynań młodej polskiej siły zbrojnej — a każde to poczynanie opromienione jest aureolą zwycięstwa.

Wchodzimy w okres pokoju. Przystępujemy do organizacji najpewniejszego instrumentu pokoju i gwarantki bezpieczeństwa: regularnej, nowoczesnej siły obronnej. Generał Śmigły Rydz staje się współtwórcą tej siły, wnosi do wieloletniej, żmudnej, skupionej pracy organizacyjnej te wszystkie doświadczenia, jakie zdobył w ciągu sześcioletnich zmagań wojennych, i ten hart duchowy, który go uczynił wodzem.

A gdy na wieki zamknął oczy Twórcą Niepodległości, ujmuje w ręce, dzierżące buławę marszałkowską, spuściznę ideową po Wskrzesicielu idei Czynu, stanowisko Wodza Naczelnego, tego, który obarcza się wielkim brzemieniem odpowiedzialności za obronę Polski, jej byt i przyszłość.

Oto koleje życia tego rycerza bez skazy, któremu dziś, w dzień jego święta, składa hołd cała Polska, widząc w Nim symbol siły i bezpieczeństwa, otaczając Go pełnią miłości i ufności.

„NASZE MYŚLI SĄ PRZY NIM..."

— „Za życia Józefa Piłsudskiego data 19 marca była dniem radosnym, w którym szły ku Niemu najgorętsze



życzenia, przepojone uczuciem, jakie każdy z nas we własnym sercu obudził".

W słowach tych Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego oddane zostały nastroje, które władały społeczeństwem, gdy nadchodził dzień święta osobistego Twórcy Niepodległości.

Pamiętamy przecież, jak ten „dzień radosny" upływał...

Pamiętamy twarze dzieci, osmagane marcowym wiatrem, zarumienione nie tylko od chłodu przedwiośnia, ale i od wewnętrznego wzruszenia, jakie je ogarniało, gdy sunęły ulicami w stronę białego dworku belwederskiego. Na twarzy o kraczastych brwiach i sumiastym wąsie zawsze widok dzieci wyczarowywał uśmiech...

Pamiętamy entuzjazm żołnierza polskiego, gdy w świetlicach prawiono mu o Tym, co to sprawił, że młodzież polska więcej nie stroi się w nienawistny mundur zaborcy, a przypina do czapki nad czołem znak Orła, symbol wolnego państwa.

Pamiętamy capstrzyki, przeciągające ulicami miast i osiedli w przed dzień święta wśród dźwięków dumnej pieśni o Pierwszej Brygadzie, a jeden rytm kroków ludzkich i serc ludzkich łączące wszystkie stany, wszystkie warstwy społeczeństwa.

Pamiętamy płynące z całego kraju, zewsząd, gdzie biją serca obywateli, dary dla Solenizanta, adresy hołdownicze, uchwały o honorowym członkostwie instytucyj społecznych, z nabrzmiałych uczuciem wdzięczności i miłości serc idące upominki: to malunek amatora - artysty z izdebki na przedmieściu, to haft robotnic, to skrzynka, wyrzeźbiona przez dyletanta na Podkarpaciu, to inny symboliczny dar, wysłany do Belwederu z szczerą intencją. by ucieszyć nim Wielkiego Wodza a Odnowiciela Polski.

Dziś, gdy Józef Piłsudski od niemal trzech lat spoczywa między królami i wieszczami, czcimy Jego dzień patrona tak, jak to wyraża odezwa Naczelnego Komitetu:

— „W dniu 19 marca Komendant jest bardziej wśród nas obecny, niż każdego innego dnia. Nasze myśli są przy Jego osobie, przy tym wszystkim, co swym wielkim sercem ukochał, czego dokonał i do czego dążył".

Dziś mamy się „zespolić myślą i uczuciem z Józefem Piłsudskim".

Mamy sobie uświadomić w całej pełni prawdę, że „Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego", że „On wytworzył zasadnicze elementy moralne i materialne Polski", że On „zbudował państwo, będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową".

Dziś winniśmy sobie uświadomić, jaka to zaszła różnica między czasem, gdy na ziemiach polskich rozlegały się tęskne zawodzenia „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie" — a tym, co w naszą rzeczywistość wniosła „epoka Piłsudskiego" — epoka, którą On zainaugurował Czynem Zbrojnym, a przypieczętował ostatnim podpisem na księdze praw, ustalających fundamenty ustroju państwa.

Dziś ogarniamy już myślą to olbrzymie dzieło, dokonane przez Józefa Piłsudskiego. Więc i ten zew siły i hartu duchowego, który dotarł do garści młodzieży przedwojennej, gdy mroki niewoli rozpościerały się nad ziemiami polskimi, gdy niemoc paraliżowała siły ludzkie, gdy ugoda i wygoda stały się synonimami dnia codziennego, a tęsknota i mistyka żyły w atmosferze bezpłodnego idealizmu...

Więc i to gigantyczne zadanie po sześcioletnich zmaganiach wojennych odbudowy państwa, wyplenienie z dusz ludzkich narowów ery niewoli, przywrócenie waloru pojęciu władzy, odrodzenia poczucia cnoty obywatelskiej, przezwyciężenia doktryny, że Polska nie ma już być niczyim „klientem" ni igraszką w ręku odcych „protektorów", zrozumienia przez społeczeństwo hasła, że po krwawej ofierze wojennej rozpocząć mamy „wyścig pracy", wychowania społeczeństwa w zgoła odmiennym stosunku do państwa, niźli go stosowały zrodzone w niewoli pokolenia.

Dziś to wszystko stało się jakby dogmatem. Jest pewnikiem, nie podlegającym żadnej wątpliwości.

Twórcą tego dogmatu i tej prawdy życiowej Polski jest — Józef Piłsudski.

To też dziś zespalamy się myślą i uczuciem z Jego wielkim duchem. Jesteśmy przy Nim. „Przy wszystkim czego dokonał i do czego dążył".

I w ten sposób najbardziej podniośle i najbardziej bezpośrednio składamy hołd największemu — w ciągu dziesięciu stuleci dziejów naszych — Polakowi.

Miłość i wielkość

W czym tkwiła potęga wpływu Józefa Piłsudskiego na otaczający Go świat? Na czym polegała tajemnicza siła, która zeń promieniowała? Zawsze i wszędzie: i wtedy, gdy w mrokach konspiracji prowadził bohaterskie rzesze pierwszych bojowników o Niepodległość — i wtedy, gdy jawnie już kształtował formacje strzeleckie i legionowe do walk o Wolność — i wtedy, gdy wiódł regularne zastępy wojska polskiego w bój o granice Polski — i wtedy wreszcie, gdy kładł fundamenty pod ustrój wyzwolonego państwa, gdy był Wodzem i Nauczycielem.

Na czym polegała tajemnica Jego wpływu i siły?

Na tym, że uzyskał to — o czym marzył Mickiewicz: r z ą d d u s z. Na tym, że zawsze mógł o sobie powiedzieć słowami improwizacji Konrada: „U c z u c i e m rządzę, które jest w e m n i e". I dlatego też społeczeństwo było dla Niego „jak myśli i słowa, z których, gdy zechce, sama związe się budowa".

Tu tkwią najgłębsze przyczyny tego przeolbrzymiego wpływu, jaki wywierał. Nie potrzebował bynajmniej ogłaszać się dyktatorem. Gdy Polska stała się wolną, powołał do życia parlament; nie hamował nigdy swobody dyskusji w opinii publicznej; nie krępował wymiany poglądów, nawet w stosunku do swej osoby i własnych działań.

Bo swą władzę i swą siłę opierał na rządzie — dusz, na — uczuciu, które było w Nim; bo z dusz ludzkich i uczuć ludzkich „sama wiązała się budowa"; bo z Jego **miłości do Polski** rodziła się mistyczna unia która znów **miłością odwzajemniała** stosunek społeczeństwa do Niego.

Mieliśmy w dziejach Polski długi szereg królów, wodzów, mężów stanu Ale nie mieliśmy przykładu, w którym „rząd dusz" był mocniejszy i głębszy — i nie mieliśmy postaci, tak promieniującej miłością i tak przez naród uczuciem miłości darzonej.

Była to miłość trwalsza ponad życie ludzkie. Miłość, która nie wytlała bynajmniej, gdy dopełnił się kres żywota Twórcy Niepodległości. Miłość, która otacza i nadal pamięć Wodza Narodu. Miłość, która jest niezniszczalnym naszym dobrem i stałą wartością.

Lecz nie tylko uczucie umiłowania stanowi oddźwięk w naszych duszach gdy myślą ogarniamy życie i dzieło Józefa Piłsudskiego.

K u l t W i e l k o ś c i oto, co tchnęło naród polski Jego życie i dzieło. W ciągu niemal stupięćdziesięciu lat niewoli szukaliśmy w zamierzchłych czasach Wielkości — wokół jej nie było... Krzepiliśmy się wielkością Kazimierzów i Władysławów, Zamoyskich i Batorych — wokół natomiast pleniła się małość i przyziemność, a jeśli były szlachetne porywy i tęsknoty, to jednak bez piętna Wielkości... I stąd może ten kompleks niższości i słabości, który tak zaciążył na społeczeństwie i z którego tak trudno było się wyzwolić...

Wielkość, poczucie siły, wzlot orlim szlakiem ku Wolności — to dopiero dał nam Józef Piłsudski, to wcielił w Czyn i to uczynił kategorycznym imperatywem naszej woli. — Zmienił tchórzliwą proporcję mierzenia „zamiarów" wedle „sił", która paraliżowała wolę czterech pokoleń, zrodzonych w niewoli. Tchnął w młodzież wiarę, że siły muszą dopisać, gdy zamiarem jest: Wolność i Niepodległość.

I dlatego stał się dla nas symbolem Wielkości. Również niezniszczalnym, jak to uczucie umiłowania, które zwiąrane jest w naszych duszach z Jego pamięcią.

Dziś, gdy łączymy się myślami z Odnowicielem Polski, wszechobecną jest w nas Miłość dla Tego, co odrodził w nas Wielkość — Wielkość narodu i państwa.

Bo to się zwykle tak zaczyna

Czy Czechosłowacja podzieli los Austrii?

W europejskim kotle kipi. Słowo „wojna" znajduje się już nie tylko na ustach nieszczęśliwej ludności Hiszpanii — cała Europa znajduje się w oczekiwaniu chwili, w której wybuchnie beczka z prochem. Tym, który przyłoży lont z wszelką pewnością będzie Hitler.

Wyszliśmy wreszcie z „marazmu" i powodzi bezwartościowych świstków dyplomatycznych. Dziś, kiedy najbardziej uroczyste traktaty, „przestają obowiązywać" pod naporem stali — słowo traci swą wartość, na jego miejsce przychodzi czyn. Hitler największy realista — jak sam siebie nazywa — idzie drogą bezwzględnie prostą, **drogą tworzenia faktów.**

Gdyby Hitler mówił, że pragnie Anschussu, gdyby zwracał się w tej sprawie do innych państw spotkałby się napewno z energiczną odprawą. Teraz, kiedy już zrobił swoje nikt nie ma zamiaru, a raczej nikt się nie odważy zmusić go do odwrotu. Hitler może więc słodko — naiwnie zapytać świat: „Cóż złego zrobiłem?" Nikt nie udzieli odpowiedzi na to cyniczne pytanie.

Sprawa Austrii jest ostatecznie przegrana. Państwa demokratyczne nie zdobyły się nawet na prawdziwy protest — dopiero teraz przychodzą do siebie po zamroczeniu jakiego doznały od potężnego ciosu germańskiej pięści. Stany Zjednoczone pragną obecnie by „...ocean oddzielający Amerykę od Europy stał się dwa razy większy..."

W Austrii przeminą wkrótce dni oszołomienia. „Rozkrzyczany" Wiedeń pożałuje wnet straconej bezpowrotnie „Gemütlichkeit", będzie wzdychał za czarownym walcem Straussa, który zostanie zastąpiony przez tony Horst Wesselliedu...

Nie o tym jednak czas myśleć. Troską Europy staje się pytanie w jaki sposób powstrzymać hitlerowską ekspanzję.

Imperializm stał się ostatnio jedynym wyjściem dla bankrutującego systemu faszystowskiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Austria podrażni niemiecki imperializm do dalszej ekspanzji. Nie darmo mówią, iż z jedzenia apetyt rośnie...

Nie trudno też będzie nakreślić kierunek tej ekspanzji. Niejednokrotnie wspominały Niemcy oficjalnie czy też półoficjalnie o pretensjach w tym czy owym kraju. Wiemy dobrze, iż w pierwszym rzędzie zagrożona jest obecnie demokratyczna Czechosłowacja.

Hitler prowadzi w Czechosłowacji, a zwłaszcza w Sudetach taką samą taktykę, jak poprzednio w Austrii. — Próbuje wpierw rozsadzać państwo od zewnątrz Nasyła więc swych emisariuszy i tworzy w Czechosłowacji ruch narodowo - socjalistyczny z „führerkiem" Henleinem.

Sytuacja w Czechosłowacji rozwija się zupełnie inaczej, niż poprzednio w Austrii. Ruch hitlerowski nie jest zbyt tolerowany przez władze i co ważniejsze ludność niebardzo chętnie garnie się do „nazi". Nie jest to nic dziwnego, wszak ustrój demokratyczny najbardziej odpowiada godności ludzkiej.

W niedługim czasie wysunie Hitler zapewne twierdzenie o „gnębieniu swych rodaków w Sudetach". Gdy przystąpi do decydującego kroku oświadczy", że nie mógł znieść poniżenia i hańby części narodu niemieckiego gnębionego przez Czechów..." Ale dość już analogii. Zapytajmy poprostu: Czy Czechy mogą paść ofiarą Hitlera podobnie jak i Austria? A priori można postawić bezwzględnie odpowiedź: NIE! A oto wytłumaczenie:

Czechosłowacja jest krajem demokratycznym i do demokracji silnie przywiązanym. Jest to jakby wewnętrzna tarcza ochronna. Głębokie umiłowanie wolności, swobody wpajane przez Oswobodziciela Czech, Massaryka zbyt silnie tkwi w narodzie czeskim, aby zgodził się na utratę tej wolności, aby pozwolił na zakucie się w dyktatorskie kajdany. Pozwala to wysunąć wniosek, iż Czechosłowacja bez oporu nie ulegnie.

Poza tym Czechosłowacja nie znajduje się w tak beznadziejnej sytuacji jak Austria zdana w krytycznym momencie na samą siebie. Liczy przecież Czechosłowacja na pomoc wojskową Sowietów, Francji oraz Anglii.

Dopiero onegdaj premier Chamberlain oświadczył w angielskiej Izbie Gmin, iż W. Brytania żywo interesuje się losem Czechosłowacji. Hitler może być pewnym, iż jeżeli ruszy na Czechosłowację wówczas żadne tricki nie pomogą. WOJNA MUSI WYBUCHNĄĆ!!!

Trudno w tej chwili przewidywać możliwość takiego rozwoju sytuacji. Niemcy owiane austriackim triumfem stanowią jednak w danej chwili dość dużą siłę wewnętrzną pod względem moralnym. Umiejętna propaganda potrafi znów zwekslować zainteresowania mas na tory bezsprzecznego zwycięstwa Führera we Wiedniu. Prusacy przecież oddawna marzyli o Austrii — Hitler dokonał to, czego nie potrafił **nawet wielki** Bismarck.

Hitlerowska ekspanzja nie ciąży zresztą jedynie w stronę Czechosłowacji. Jeśli mamy być realistami, musimy pamiętać, iż „Drang nach Osten" był hasłem germańskim od wieków i nic tego nie zmieni. Jeśli nawet Hitler w danym momencie nie uważa za wskazane poruszanie tej sprawy, to przecież w Niemczech nic się nie dzieje bez zgody reżimu.

A uchwała jaką powziął ostatnio „Bund der deutschen Osten" ma swą pełną, wymowę..." ...nigdy nie wyrzekniemy się Wschodu..." — oto jak brzmią słowa rezolucji.

Czemu mamy wierzyć — chwilowym konstelacjom, czy temu co sami Niemcy bezwątpienia szczerze głoszą?

Pamiętamy doskonale znakomitą książkę Melchiora Wańkowicza p. t. „Na tropach smętka" (zakazaną zresztą w III Rzeszy). Ludność polska jest germanizowana jak za czasów Hakaty.

Ekspanzja Hitlera nie ustanie. — Rozpoczyna się obecnie okres niezwykle ciekawych wydarzeń. Europa dzisiejsza to jeden wulkan. Każdy niemal dzień przynosi ciągle zmiany. Być może, iż z tego chaosu wyłoni się wkończu **jutrzenka nowego, pięknego życia...**

Michał Warski.

Na marginesie.

Historia jednej debaty

Sprawa ostatniej mowy wicemarsz. sen. dr M. Kwaśniewskiego, skierowanej przeciwko p. min. Grabowskie mu nasuwa szereg refleksyj. Nie wchodząc na razie w meritum sprawy należy podkreślić, iż reakcja pewnej części senatorów na dozwoloną przecież w parlamencie krytykę — a utrzymaną bezwzględnie na poziomie kulturalnym — jest conajmniej dziwna. Czyżby i minister stawał się w Polsce „tabu"

W państwach demokratycznych krytyka jest dozwolona i dlatego jesteśmy świadkami rzeczowej współpracy między rządem a parlamentem. Rozwija się bowiem obopólna wymiana zdań, niejednokrotnie polityczni przeciwnicy ministrów składają im w parlamencie uznanie. Krytyka nie jest zabroniona.

Metody jakie próbowano zastosować wobec sen. Kwaśniewskiego, czy jakie zastosowano wobec zasłużonego gen. Żeligowskiego za spełnienie swego naturalnego obowiązku posła czy senatora nie zmienią wcale krytycznego nastawienia większości spo łeczeństwa wobec pewnych posunięć politycznych.

Życie lubi paradoksy. Takie jest zdanie filozofów. Ale zdaje się nigdzie nie ma większych paradoksów jak w naszym życiu politycznym.

Oto np. p. Sławek et cons. sporządzili dogodną ordynację wyborczą wybrali do Sejmu i Senatu ludzi w 100 proc. oddanych reżimowi — przecież opozycja nie brała udziału w wyborach — a mimo to wielu z obecnych nawet posłów i senatorów stoi w opozycji do obecnego „kursu". Najbardziej uderza, że wszyscy posłowie byli z początku „caca", mówiło się, iż teraz dopiero mamy ludzi zajmujących się pracą pozytywną, fachową, podzielono wszystkich pp. posłów i senatorów na „grupy regionalne" — aby śladu nie zostało z partyj.

Politykę wyrzucono drzwiami, ale ta uparta wróciła oknem. Obecnie mamy bowiem więcej debat politycz nych niż za czasów najbardziej partyj nych sejmów.

Jedno może się zmieniło: nie ma konsekwencji — podczas gdy jedni atakują min. Poniatowskiego i Święto sławskiego, a inni Grabowskiego — większego efektu jednak niema.

Wracając do sprawy przemówienia sen. Kwaśniewskiego należy stwierdzić, że większość społeczeństwa podobnie jak i mówca czuje i myśli.

Gdybyśmy chcieli coś więcej powiedzieć musielibyśmy na wzór znanego refrenu zaśpiewać:

...i jeszcze coś, i jeszcze coś co śmie
szy i co boli
i jeszcze coś i jeszcze coś, co cenzor nie pozwoli.

(mir).

Berlin o ultimatum rządu polskiego do Litwy

Paryż. — Prasa francuska wykazuje bardzo poważne poruszenie konfliktem polsko - litewskim.

Dzienniki paryskie, które dotychczas podawały depesze na temat dalszych miejscach, obecnie podają je na czele numerów.

Petrinax w „Echo de Paris" pisze: Między Polską i Litwą powstał konflikt na tle granicznym. — Nie należy zapominać jednak że w porozumieniu polsko - niemieckim sprawa litewska odgrywała zawsze poważną rolę.

W tej chwili brak nam dokładnych informacyj o przebiegu sprawy, w każdym razie — kończy publicysta, nie można zaniedbywać tego zagadnienia.

„Excelsior" zamieszcza depeszę z Londynu, która na podstawie wiadomości, jakie nadeszły z Kowna, mówi o koncertracji grygad polskiej piechoty na granicy polsko - litewskiej.

„Paris Soir" podaje cały szereg informacji z Warszawy i Rygi na temat konfliktu polsko litewskiego p. t.: „Poważne naprężenie stosunków polsko - litewskich".

W depeszy z Rygi dziennik donosi, iż wydaje się, że Polska przyjmie propozycje rządu litewskiego co do zwołania mieszanej komisji celem zbadania incydentu z dnia 11 marca i energicznie zażąda nawiązania stosunków sąsiedzkich normalnych.

—o—

„Berliner Tagblatt" w swoim wydaniu popołudniowym donosi o zwiększonym napięciu i pisze o ultimatum polskim do Litwy.

Kowno, sądzi dziennik zdaje się być skłonne do ustępstw.

W całej Polsce, donosi dalej „B. T.", organizowane są wielkie manifestacje przy czym zwraca uwagę na manifestacje studenckie we Lwowie i zaznacza, że podobne manifestacje odbyły się również w Warszawie.

—o—

„Hamburger Fremdenblatt" donosi o sytuacji na granicy polsko - litewskiej w korespondencji z Berlina i twierdzi że według zgodnych doniesień ze źródeł polskich i litewskich incydent należy traktować bardzo poważnie.

Dziennik zwraca uwagę na stanowczą postawę kół warszawskich i ostry ton prasy polskiej oraz zarządzenia wojskowe po obu stronach granicy.

Mówiąc o tle konfliktu stwierdza długoletni nienormalny stan stosunków polsko - litewskich, zaznaczając że „wszystkie wysiłki Polski w kierunku rozsądnego ukształtowania stosunków między obu państwami zawodziły z powodu upartego przeciwu Kowna".

—o—

Według wiadomości agencji Havasa „otrzymanych z Moskwy, prasa litewska pisze dziś mało o sprawie litewskiej.

RZĄD POLSKI POCZYNIŁ ODPOWIEDNIE KROKI

Komunikat urzęd. o incydencie na granicy polsko-litewsk.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych ukazał się następujący komunikat urzędowy:

W związku z incydentem, wywołanym przez Litwinów na granicy polsko - litewskiej, rząd polski poczynił odpowiednie kroki.

Na najbliższym posiedzeniu Senatu minister spraw zagranicznych przedstawi całokształt stosunków polsko - litewskich.

—o—

Interwencja brytyjska i francuska

w Kownie

Londyn tel. — Dzienniki litewskie donoszą o naradzie odbytej wczoraj w Warszawie pod przewodnictwem P. Prezydenta R. P. przy udziale P. Marszałka Śmigłego - Rydza, premjera, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych.

Dzienniki podają o interwencji w Kownie posłów brytyjskiego i francuskiego którzy doradzali rządowi litewskiemu ustępliwość wobec Polski.

„Times" stwierdza, że rząd litewski do tej pory nie zrozumiał, że cały naród Polski gotów jest poprzeć kroki prowadzące do zakończenia nienormalnego stanu rzeczy między Litwą a Polską.

Nagłe pogorszenie się sytuacji w Europie nakazuje rządowi polskiemu podjęcie kroków dla położenia kres anormalnym stosunkom z Litwą.

Niektóre dzienniki londyńskie twierdzą jakoby kilka dywizji polskich skoncentrowanych było na granicy polsko - litewskiej.

Gdyby Francja była gotowa...

Idea Wielkich Niemiec, która w połowie ubiegłego stulecia była tak niemożliwą do wykonania, ze względu na przewagę żywiołu niemieckiego w monarchii austro - węgierskiej doczekała się wreszcie zrealizowania za rządów Adolfa Hitlera.

Rozpamiętując sukcesy Hitlera w Nadrenii, Gdańsku i Austrii, mimowoli nasuwa się pytanie, co by się stało gdyby plan Marszałka Piłsudskiego mający na celu zgniecenie siły hitlerowskich Niemiec w zarodku znalazł uznanie rządu francuskiego.

Przecież wiadomo, że Marszałek po przewrocie hitlerowskim, wysłał natychmiast dywizję wojska nad granicę pruską i jednocześnie zwrócił się do Paryża z zapytaniem czy Francja jest gotowa do wojny.

Rząd francuski (nie frontu ludowego pp. „narodowcy") okazał się mniej przewidującym od naszego Wodza i oświadczył, że Francja w chwili obecnej nie może prowadzić wojny.

Bezkompromisowe postępowanie Marsz. Piłsudskiego nie tylko zaimponowało Niemcom, ale i również napędziło porządnego „pietra" szwabom.

To też Polska po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi z Paryża, rozpoczęła bezpośrednio rokowania z Hitlerem, zakończone paktem nieagresji z r. 1934.

A przecież wojna z Niemcami, które na mocy traktatu wersalskiego mogły mieć jedynie 100.000 armię ochotniczą, byłaby zabawką i w rzeczywistości byłaby wojną prewencyjną, która po kilku miesiącach zakończyłaby się dyktowaniem warunków pokoju Niemcom w Berlinie, tak jak to sobie gorąco życzył marszałek Foch podczas wojny światowej.

Ten kardynalny błąd polityki francuskiej mści się obecnie na niej samej i Francja napewno tego żałuje.

Wojna teraz prowadzona musiała by trwać przynajmniej kilka lat, a im później się ona zacznie, będzie jeszcze krwawsza i jeszcze dłuższa, gdyż olbrzymie zapasy materiału wojennego, przez długie lata gromadzonego, muszą zostać w odpowiedni sposób zużytkowane.

A przecież jedna energiczna decyzja Francji mogłaby zmusić Hitlera do uciszenia się i pokory.

Hitlerowcy z „Małego Dziennika"

W kołach katolickich w Polsce i zagranicą niezwykle przykre wrażenie wywołało stanowisko „Małego Dziennika" wydawanego przez OO. Franciszkanów w Niepokalanowie w sprawie najazdu hitlerowskiego na Austrię.

W ciągu ostatnich dni, w których cały świat cywilizowany i chrześcijański głęboko współczuł nieszczęsnej Austrii — na łamach „Małego Dziennika" ukazywały się entuzjastyczne tytuły, ouisy i zdjęcia „triumfalnego" wkroczenia wojsk niemieckich Gestapo i samego Hitlera do miast austriackich.

„Mały Dziennik" lojalnie i wiernie podawał pełne zachwytu biuletyny PAT, radosne opisy zwycięstwa i siły i gwałtu, pełne teksty przemówień dygnitarzy z Berlina.

Nie mogliśmy doszukać się na łamach „Małego Dziennika" ani enuncjacji „Oservatore Romano" o zaborze Austrii, ani potępienia gwałtów hitlerowskich przez kardynała Verdier, ani protestów w sprawie uwięzienia 74-o letniego starca arcybiskupa Salzburga, ani nawet przemówienia Ojca Św. do ambasadora Belgii, potępiającego wręcz najazd hitlerowski na Austrię.

Tych wszystkich podstawowych wskaźników katolickiego światopoglądu napróżno szukałby czytelnik na łamach „Małego Dziennika".

Pikanterii sytuacji dodaje fakt, że w Trzeciej Rzeszy nie zakończyły się jeszcze procesy o „obrazę moralności" wytoczone przez władze hitlerowskie jak podawał „Angriff", 4 tysiącom braciszków franciszkańskih, obsługujących szpitale.

W zestawieniu z rosnącym i urzędowo protegowanym ruchem neopogańskim w Trzeciej Rzeszy te „przeoczenia" „Małego Dziennika" są co najmniej tak niezrozumiałe, jak „przeoczenie" PAT w sprawozdaniu z wywiadu kanclerza Hitlera o Polsce. („Nowa Prawda")

Sławkowcy za powszechnymi wyborami do samorządów

Warszawa tel. — Samorządowa Komisja Sejmowa zakończyła obrady nad projektem ustawy rządowej ordynacji wyborczej do 6 miast.

Komisja w obradach swych rozpatrywała również zagadnienei czy wogóle Rady miejskie mają być powołane z wyborów powszechnych czy też poza wyborami powszechnymi ma być wprowadzony podwójny system wyborczy.

Po długiej dyskusji przystąpiono do głosowanio w którym jedenastu głosami na 6 przeciw, przyjęto zasadę konstruowania rad miejskich na zasadzie wyborów powszechnych.

Za wyborami powszechnymi w komisji głosowali m. in. posłami: pos. Kaz. Duch, pos. Mróz i pos. Brzęk-Osiński, najbliższy współpracownik płk. Sławka.

—o—

Aresztowanie bogatych Żydów w Linzu.

Linz tel. — Na zarządzenie dyrekcji policji w Linzu zostali aresztowani nast. zamożni Żydzi z powodu szkodliwej działalności przeciwko narodowi: M. Adler, Henrik Obst, E. Samueli, W. Eibenschütz, Otomar Lorenz, W. Mahler, Ryszard Pick, W. Taussig, L. Treichling. i nni.

MARZEC.
19
Sobota.

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro sieci. 138-39
Centr. międzym. 97.
informator telef. 137-08
Biuro napr. telef. 152-56
informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 151-99
Pogotowie rat. 1111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Piątek: Edwarda.
Sobota: Józefa.

Teatr miejski

Dziś w piątek po cenach najniższych „Mężczyznom lepiej" P. Barabasa w opracowaniu scenicznym reż. Biegańskiego w premierowej obsadzie.

W sobotę po cenach zniżonych Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

W niedzielę po południu komedia muzycz na „Czemu kłamiesz najdroższa" w reżyserii W. Radulskiego.

W niedzielę wieczorem komedia Al. hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

Plan przedstawień:

Piątek: „Mężczyznom lepiej"

Sobota: „Gałązka rozmarynu".

Niedziela pop.: „Czemu kłamiesz najdroższa?"

Niedziela wiecz.: „Wielki człowiek do małych interesów".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshiwara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEN: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: Ułani z powstania listopadowego „Ku wolności".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Huragan.
Wanda „Zaczęło się w pociągu"

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. **Indie.**

TEATR ARTYSTÓW „CRICOT":
We wtorki i piątki „Wyzwolenie" Wyspiańskiego (I i III część).

Radio

Sobota, 19 marca

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci 16.15 Koncert rozrywkowy. Wyk. ork. Koła Mandolinistów „Hejnał" 17 Fragment ze wspomnień Artura Śliwińskiego o J. Piłsudskim 17.15 Od Aten do Bayreuth (aud. 7-ma) „Gluck ratuje Olimp" 18.15 O dokuczliwym diable krak. 18.30 Koncert ork. dętej Ułanów Ks. J. Poniatowskiego 19 Aud. dla Polaków zagranicą: a) Imieniny w Belwederze i b) Polskie góry 19.50 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ign. Mościckiego — pośw. J. Piłsudskiemu 20 Z naszej niwy. — Wyk. Mała ork. P. R. 22 Koncert popularny w wyk. ork. wileńskiej 23 Muzyka



Fantazja czy rzeczywistość?

Powtórzyć historyczne pytanie:

„WOJNA CZY POKÓJ?"

Cztery podpisane organizacje młodzieży polskiej wydało w dniu 17-ym b. m. następującą odezwę wspólną:

MŁODZIEŻY POLSKA!

Na pograniczu polsko - litewskim ofiarą prowokacyjnej napaści, padł żołnierz polski, pełniący służbę bezpieczeństwa i pokoju. Incydent ten odsłonił z całą brutalnością barbarzyński stosunek Litwy do Rzeczypospolitej.

My, jako awangarda Narodu Polskiego, jako Ci, którzy niedługo już wejdą w czynne życie naszego kraju nie możemy patrzeć obojętnie na to, żeby jeden z naszych sąsiadów lekceważył siłę i prestige Rzeczypospolitej.

Od lat 18 Litwa próbuje oprzeć stosunek swój do Polski na fikcji, że może istnieć stan, który nie jest ani pokojem, ani wojną.

Fikcja ta dłużej trwać nie może.

Stan, który nie jest pokojem, jest wojną.

Musi to być powiedziane jasno, mocno, z wyciągnięciem wszelkich konsekwencji.

Stosunki z Litwą muszą być unormowane!

Wymaga tego autorytet Rzeczypospolitej i honor Narodu Polskiego.

Jako organizacja młodych Piłsudczyków apelujemy do Rządu Rzeczypospolitej aby jeszcze raz powtórzył rządowi kowieńskiemu historyczne pytanie Wodza Narodu — Marsz. Józefa Piłsudskiego:

„WOJNA CZY POKÓJ?„

Na pytanie to Kowno musi naresz cie odpowiedzieć i wiedzieć, że Naród Polski z odpowiedzi tej wyciągne konsekwencje.

Polska wielokrotnie już wyciągała dłoń do zgody. Nikt w Polsce nie żywi nienawiści do narodu litewskiego, lecz dziś nie czas już na półśrodki.

Dłoń nasza dzisiaj musi się wznieść uzbrojona i w pełnej gotowości do czynu.

Zadośćuczynienie za krew przelaną musi być nie tylko zupełne, lecz dające na przyszłość wszelkie gwarancje bezpieczeństwa granic naszego Państwa.

Niżej podpisane organizacje wzywają swych członków i sympatyków do czynnego zadokumentowania pogotowia bojowego.

Młodzież polska za pośrednictwem Rządu stawia Kownu pytanie:

„WOJNA CZY POKÓJ?"

Na pytanie to chcemy mieć odpowiedź.

Centralny Związek Młodej Wsi
Legion Młodych
Organizacja Młodzieży Pracującej
Zw. Polskiej Młod. Demokratycz.

Kraków do wieczora...

ANTYSEMICKI OKRZYK W RADIO

Sąd okr. karny w Krakowie rozpatrywał sprawę Ireny Szwabowskiej, członkini Stron. Narodowego, która korzystając z otwarcia mikrofonu na wieży Mariackiej, krzyknęła: „Nie kupuj u Żyda". Oskarżona skazana została za ten okrzyk przez starostwo grodzkie na zapłacenie 5 zł. grzywny. Ponieważ p. Szwabowska odwołała się do sądu, odbyła się rozprawa, w wyniku której została uniewinniona.

—o—

Epilog napadu w biały dzień przed sądem

Dnia dzisiejszego rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Krakowie sprawę zagadkowego napadu w biały dzień na szosie pod Krakowem.

Mianowicie dnia 15 listopada 1936 na szosie wiodącej z Krakowa do Miechowa. w biały dzień powracał wozem załadowanym towarem. zamożny gospodarz Stanisław Czekaj. W pewnym momencie wyskoczyli z rowu dwaj osobnicy i wskoczywszy na wóz poczęli go przeszukiwać, a wobec protestu ze strony Czekaja jeden z napastników nożem pokłuł go tak dalece, że Czekaj stracił przytomność i doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. W trakcie dochodzeń aresztowano Franciszka Żulika, mieszkańca podkrakowskiej wsi Branice, w którym Czekaj poznał tego osobnika, który go pokłuł nożem.

Wyrokiem z 4. listopada 1937 Sąd okręgowy w Kielcach, zasądził Żulika na 18 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Na dzisiejszej rozprawie apelacyjnej Sąd Apelacyjny powziął wątpliwość co do możliwości ścisłego rozpoznania ze strony Czekaja i Żulika uwolnił od winy i kary.

W sprzeczce o łańcuch zabił człowieka

Na tle sprzeczki o łańcuch, skradziony Piotrowi Papajowi w Kąpielach koło Wolbromia (olkuskie) wynikła bójka pomiędzy poszkodowanym a podejrzanymi o tą kradzież braćmi Kazimierzem i Stanisławem Witkami. W czasie bójki Stanisław Witek zadał Papajowi cios nożem w okolicę serca, a Kazimierz grubym kijem w głowę. Śmiertelnie ranny Papaj w kilka minut później zmarł. — Zabity i zabójcy liczyli po 19 lat.

Z codziennej rubryki.

KONFISKATA KRAK. KURIERA WIECZORNEGO.

Wczorajszy numer „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" uległ konfiskacie.

Pod kołami dorożki

Wczoraj około godz. 3 m. 30 popoł. na pogotowie ratunkowe przywieziony został Franciszek Kąkol, zam. przy ul. św. Marka 8. który dostał się pod koła dorożki. Nieszczęśliwy doznał szeregu obrażeń i wstrząsu mózgu. Kąkola na pogotowie przywiózł woźnica fatalnej dorożki. Po opatrzeniu nieszczęśliwego przewieziono w stanie poważnym do szpitala.

Bójka na tle porachunków osobistych

Onegdaj na alei Mickiewicza wybuchła bójka na tle porachunków osobistych między 36-letn. robotnikiem Janem Skałunym, 34-letnim monterem Fr. Godulą i 32-letnim Stan. Kowalskim, a nieznanym osobnikiem, w czasie której Kowalski doznał rany tłuczonej na głowie, zaś Godula rany kłutej w ramię. Rannych przewiozła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala Ubezpieczalni.

—o—

Żądania na czasie.

Polska musi uzyskać gwarancję
granicy polsko-niemieckiej

Gdy pierwsze oszołomienie minęło, gdy szał radości i triumfu czynu hunnowskiego, przekroczył swój bezpośredni rubikon, a wypadki międzynarodowe znaleźć mają swoje rozwiązanie w gabinetach dyplomatycznych, trzeba, aby Polska postawiła sprawę jasno i zdecydowanie.

Nie chodzi nam o nierozważne, nie przemyślane wystąpienia. Wręcz przeciwnie. Kto, jak Polska ma za sobą cały Naród, wszystkie stany i ugrupowania polityczne w dziedzinie obrony państwa, ten może spokojnie, ale stanowczo domagać się wyjaśnienia sprawy granic, o których kanclerz Niemiec tak się wyraził:

— „Jestem politykiem realnym. Patrzcie na moje stosunki z Polską. Jestem gotów przyznać, że Polska — kraj o 33 milionach mieszkańców — potrzebuje dostępu do morza. Jest rzeczą przykrą dla nas, że ów dostęp do morza musi być umożliwiony kosztem korytarza przez terytorium niemieckie. Rozumiemy jednak, co to oznacza dla Polski“.

Kosztem korytarza przez terytorium niemieckie...

Niestety tragiczne wypadki na granicy litewskiej przysłoniły opinii polskiej punkt widzenia na sprawę Anschlussu.

A dla nikogo nie ulega wątpliwości że nie Litwa przedstawia dla nas niebezpieczeństwo. Z tą da sobie radę nasza jedna dywizja. Rosja nawet nie ruszy palcem w jej obronie. Najlepszy dowód, że Anglia podjęła się mediatorstwa, na pewno za inspiracją Litwy.

Niebezpieczeństwo zagraża nam, może jeszcze nie dzisiaj, i nie jutro, ale w niedalekiej przyszłości, z tej strony, która nie może przeboleć, i tak prędko nie przeboleje, że „dostęp Polski do morza musi być umożliwiony kosztem korytarza przez terytorium niemieckie“...

Posłuchajmy, co o tych sprawach pisze „Kurier Poznański“. Naprzód pismo to stawia bardzo śmiałą i trafną tezę, której zresztą niejednokrotnie dawaliśmy wyraz:

„nikt inny, tylko Polska polityką swą wydobyła Niemcy z kręgu izolacji, przełamując ją umową polsko - niemiecką“.

To święta prawda. Polska pierwsza przełamała obręcz izolacji pod naciskiem której Niemcy się dusiły. Pan minister Beck pilnie się starał o rozluźnienie tej obręczy. Nic dziwnego, że nawet p. Cat - Mackiewicz na łamach „Słowa“ czyni tego ministra odpowiedzialnym za niepowodzenia naszej polityki.

„Kurier Poznański“ słusznie dalej wywodzi:

„Polityka polska może się domagać skutecznie i domagać się winna bezwzględnie formalnego urzędowego przez kanclerza Hitlera w imieniu Niemiec uznania granicy polsko - niemieckiej za nietykalną.

„Kanclerz Hitler złożył już z własnej inicjatywy w imieniu narodu niemieckiego kilkakrotnie zobowiązania w sprawie granicy francusko - niemieckiej, teraz zaś poręczył granicę włosko - niemiecką na Brennerze. Natomiast w sprawie granicy polsko - niemieckiej Hitler dotąd dobrowolnego jej przez Rzeszę Niemiecką uznania urzędowo nie zadeklarował.

„Czas największy, by to nastąpiło wyraźnie i uroczyście. Gdyby Polska nawet w tym momencie — deklaracji takiej nie miała uzyskać, byłoby to dowodem zupełnej bezsiły rządu polskiego w stosunku do Niemiec, a nad stosunkami polsko - niemieckimi byłby postawiony wielki znak zapytania. Powtarzamy: czas ostatni zrealizować ten postulat bezwzględny“.

I jakkolwiek dzielą nas różnice ideowe i światopoglądowe z „Kurierem Poznańskim“, w punkcie powyższym podzielamy jego punkt widzenia.

Kanclerz Hitler powinien oficjalnie zadeklarować poręczenie granicy polsko - niemieckiej.

Ale czy to wystarczy?
Czy odnośnie Austrii nie było takich zapewnień?

Ile to razy słyszeliśmy z tych ust zapewnienie pokoju światowego, gdy tymczasem stosunek Niemiec do sprawy zagłębia Saary, Austrii, Hiszpanii, są dowodem wręcz przeciwnej polityki kanclerza Trzeciej Rzeszy.

Można nas zapewnić o nienaruszalności granicy polsko - niemieckiej. To będzie dotrzymane aż do tego momentu,kiedy obrona „żywotnych interesów Niemców, zamieszkałych na terenie Polski nie zaapeluje do wodza narodu niemieckiego o pomoc i interwencję“...

Niemcy liczą się tylko z tymi, którzy przedstawiają siłę.

Polskę stać na zmobilizowanie takiej siły. Niema obywatela w Polsce, któryby na apel nie pospieszył w obronie Niepodległości. Nie ma takiego!

To też czas skończyć u nas z niepożądanymi rozdźwiękami i walkami politycznymi, czy narodowymi.
Francja — postanowiła — mimo wszystko podwołać rząd „Zjednoczenia Narodowego“. Taki rząd jest dzisiaj Francji potrzebny.
Z enunciacji rządowej, wygłoszonej w Izbie przez Bluma, wynika, że jeszcze dzisiaj, jest on skłonny ustąpić miejsca rządowi „Zjednoczenia Narodowego“. Wprawdzie prawica się opiera, ale są wszelkie dane ku temu, że w najbliższych dniach powołanym zostanie we Francji rząd koalicyjny z Heriotem jako premierem i Blumem jako wicepremierem na czele.

We Francji wszyscy obywatele bez względu na swą przynależność polityczną, pospieszą na front.

To jest objaw pocieszający i zdrowy.
Ale jeśli we Francji uznano za konieczne powołać wszystkich obywateli do obrony państwa — to u nas wolno — i trzeba — powołać do obrony wszystkich obywateli — bez wyjątku, spełniających swą powinność wobec państwa lojalnie i bez zarzutu. Nie można na deklaracji, choćby najbardziej patriotycznej, — w intecje te szczere nie wątpimy — złożonej przez jedną partię, opierać obronności państwa.

Zarówno P. P. S., jak i Stronnictwo Ludowe, jak i Klub Demokratyczny, są gotowe bez tych deklaracji, (te deklaracje już kilkakrotnie składały) pospieszyć z ofiarą krwi i życia, jeśli tego interes kraju będzie wymagał.

Nie wątpimy, że to samo uczynią ugrupowania inne. — Atoli w tej chwili chodzi o to, by rząd oparł się na wypróbowanych elementach chłopskich, robotniczych, pracowniczych, by z ideą obronności związał zarówno obywateli rdzennie polskich, jak i należących do mniejszości narodowych.

Sam zaś rząd winien być emanacją rządu „Zjednoczenia Narodowego“.

Wtedy Hitleria zrozumie, że Polska to nie Austria.

Jeśli Anglia, Francja, Polska, Rosja. Czechosłowacja, państwa małej enteny, państwa skandynawskie, utworzą wspólny blok porozumienia, przy poparciu Stanów Zjednoczonych, wówczas oś: Berlin — Rzym — Japonia, roztrzaska się, zanim zdolna będzie zagrozić pokojowi światowemu.

Zanim to się stanie Polska winna zrewidować swój stosunek do Niemiec.

STER.

—o—

Votum zaufania dla Bluma

Paryż tel. wł. — Izba Deputowanych wyraziła zaufanie rządowi większością 369 głosów przeciw 196.

—o—

H. Dębiński wypuszczony z więzienia
za kaucją

Znany działacz dr. Henryk Dębiński, skazany przez sąd okręgowy w Wilnie na 4 lata więzienia, został zwolniony z więzienia za kaucją zł. 1.000.

—o—

Kolce.

Gdybyś niedźwiedziu w mateczniku siedział

Jest znaną rzeczą, iż lepiej czasem mniej powiedzieć, aniżeli za wiele. Przysłowia — mądrość narodów — powiadają wprawdzie o mowie, że jest srebrem, ale milczenie zowią złotem. Chińczycy zaś otwarcie powiadają: „Usta wciąż otwarte to nieszczęścia targ“...

Przysłowia te winna sobie wziąć do serca bezwarunkowo Narodowa Agencja Informacyjna (N. A. I.).

Jest to oczywiście agencja w pełni „narodowa“ czyli endecka. Oto jaką wiadomość znajdujemy w biuletynie tejże agencji z dnia 1 lutego b. r. Nr. 21:

„Na czym Żydzi robią interesy“.

W Warszawie aresztowano Izraela Kędziora, znanego w świecie przestępczym pod pseudonimem „Srulik-Łobuz“. Kędzior był dotychczas karany czterokrotnie: po raz pierwszy za zwykłą kradzież, po raz drugi za komunizm, trzeci za szantaż, czwarty za paserstwo.

Tym razem Srulik - Łobuz stoi pod zarzutem ogromnie (dla niego) haniebnym, a mianowicie oskarżony jest o to, że dostarczał broń i amunicję członkom O. N. R-u. (N. A. I.).

Fe, Srulik-Łobuz! Jak ty się nie wstydzisz tym antysemitnikom dostarczać... ale... prrr czekajcież moi panowie! Zastanówmy się: Czy dla Srulika-Łobuza tak haniebną rzeczą jest handel z ONR-em? Czy Żydzi głoszą bojkot sprzedaży towaru endekom? Nie tegośmy jeszcze dotychczas nie słyszeli — a więc Srulik-Łobuz jest w porządku ze swym sumieniem (oczywiście dalej nie w porządku z prawem).

Ale czyż za to endecy nie ogłosili bojkotu Żydów? Przecież wrzawa pikieciarzy rozchodzi się na całą Polskę. A więc NAI. podaje zarzut „haniebny“ nie dla Srulika, ale dla... ONR... Tak więc wylazło „żydło“ z worka oenerowskiego!...

Zajmijmy się nieco dokładniej owym biuletynem Narodowej Agencji Informacyjnej. Oto tytuły wiadomości jednej kartki:

Wojna o handlarzy starzyzną. Przywódca Bundu przed Sądem Najwyższym. Radomsko się odżydza. Jak Ehrlich urządzi Polskę etc.

Druga sprawa: wiadomości te opierają się na doniesieniach następujących pism: „Unzer Ekspress“, „Moment“, „Naje Fołkscajtung“.

Ciekawe kiedy endecy tak dokładnie opanowali język żydowski... Zapewne pomagają im pp. Silberfeld - Piasecki lub p. Buchbinder - Wasiutyński.

Biedny ten Underwood, czy Remington wystukujący elukubracje panów z NAI. Litera „ż“ starta została zapewne w proch...

Oglądam 2-gą stronę — biuletynu — zawiadomienie: „Komunikujemy, iż będziemy przesyłać najciekawsze wiadomości o sprawach Narodowej Hiszpanii gen. Franco...“

Jestem już zupełnie głupi: czy to agencja narodowo - hiszpańska, czy też narodowo - żydowska? Jeśli to ostatnie — to panowie z N.A.I. wyrzućcie p. red. Mieczysława Wiącka — bo to napewno „goj“...

(chochlik).

—o—

TRYBUNA SPORTOWA

Olimpiada odbędzie się definitywnie w Tokio

Termin igrzysk ustalono 21 września — 6 października 1940 r.

Obradujący w Kairze kongres międzynarodowego komitetu olimpijskiego uchwalił, że XII Olimpiada odbędzie się definitywnie w Tokio. Termin igrzysk ze względu na panujące w sierpniu upały zostaje przesunięty na 21 września — 6 października 1940 r.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski obradujący obecnie na wędrującym po Nilu jachcie „Victoria" odbył pierwsze posiedzenie. Kongres jednomyślnie uchwalił, aby w przyszłości zimowe igrzyska olimpijskie mogły odbywać się w innym kraju, niż letnie.

Następnie kongres zajął się sprawą znanej uchwały Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, która zabrania narciarzom udziału w olimpiadzie, o ile komitet olimpijski nie zmieni swych przepisów, odnoszących się do nauczycieli narciarstwa. W sprawie tej ukazał się oficjalny komunikat, w którym Międzynar. Kom. Olimpijski wyraża zdziwienie, iż prezydent F. I. S. zagroził dymisją na wypadek, gdyby członkowie Federacji Narciarskiej chcieli się przystosować do przepisów amatorskich M. K. Ol. — Kongres olimpijski wyraża ubolewanie z powodu decyzji Federacji Narciarskiej, uważając, że F. I. S. nie powinien zezwalać nauczycielom narciarstwa na start we własnych imprezach amatorskich, a już wręcz niedopuszczalne jest wywieranie presji na inne federacje o dopuszczenie nauczycieli narciarstwa do igrzysk olimpijskich.

W dalszym ciągu posiedzenia kongres przyjął jako nowych członków Komitetu Olimpijskiego gen. von Reichenau z Niemiec, Rene Couderte ze St. Zjedn. oraz Antoniego Prado z Brazylii.

Chiny otrzymały prawo do Komitetu Olimpijskiego drugiego przedstawiciela.

Obrady odbyły się w drodze pomiędzy Assuan i Lusor.

W każdej z tych miejscowości zatrzymał się jacht na dłuższy czas, a członkowie kongresu zwiedzali zabytki Egiptu.

Sprawa powierzenia Japonii organizacji igrzysk w r. 1940 zostanie rozpatrzona dopiero w końcu bież. tygodnia.

Jak zapewniają, nie ulega wątpliwości, że kongres nie zmieni swej poprzedniej uchwały i nie odbierze Japonii organizacji Olimpiady.

Nie mniej zimowe igrzyska olimpijskie prawdopodobnie nie dojdą do skutku.

KTO BĘDZIE SĘDZIOWAŁ MECZ POLSKA — JUGOSŁAWIA

Termin meczu Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata zbliża się już, (3 kwietnia,) a dotychczas jeszcze nie wiadomo kto będzie sędzią tego spotkania.

P. Z. P. N. otrzymał od Zw. Jugosłowiańskiego pismo z propozycją kandydatów: Krista (Czech.) Couardonu (Rum.) lub Hadiopolusa (Grecja).

Zarząd P. Z. P. N. nie zgodził się na te kandydatury, przypominając Jugosłowianom że po zeszłorocznym meczu Polska — Jugosławia ustalona została kandydatura Francuza p. Leclerqu'a.

W razie gdyby Zw. Jugosłowiański nie zgodził się na p. Leclequ'a, wówczas P.Z. P. N. zaproponuje 3 inne kandydatury, a mianowicie: Barlasina (Włochy), Banwensa (Holandia) lub Langenusa (Belgia).

Ponieważ mecz ten zadecyduje o kwalifikowaniu się Polski lub Jugosławii do finału mistrzostw, musi go sędziować sędzia, znany z obiektywizmu oraz rutyny międzynarodowej.

Komedia „plebiscytu"

w okupowanej Austrii

„Gauleiter" Bürckel upełnomocniony przez kanclerza Hitlera dla przeprowadzenia „plebiscytu" w Austrii, zwrócił się z wezwaniem do obywateli austriackich, w którym zaznacza, że zapytanie na jakie ludność od powiadać będzie w dniu plebiscytu streszcza się w krótkich słowach: „Czy jesteś Niemcem"(!).

Dalej zaznacza Bürckel, że w chwili obecnej w zapytaniu tym streszcza się cały sens plebiscytu, gdyż sprawy partyjne nie wchodzą w grę.

Do dnia 11 kwietnia wszystkie prace organizacyjne partii narodowo socjalistycznej zostają zawieszone.

Widocznie zapytanie czy mieszkańcy życzą sobie niepodległej Austrii było zbyt ryzykowne zastąpiono go więc formułką „czy jesteś Niemcem"

—o—

ZNP. w sprawie swego personelu

Otrzymaliśmy następujący list od Z. N. P.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Prasa reakcyjna zaczęła w ostatnich dniach czynić różne zarzuty Związkowi Nauczycielstwa Polskiego z powodu regulowania spraw personalnych pracowników Z. N. P. Prosimy więc o łaskawe umieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego oświadczenia:

Wobec artykułów w pewnych odłamach prasy oświetlających w sposób niezgodny z prawdą lub wręcz nieuczciwy stosunek Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego do pracowników zatrudnionych w biurach i agendach Centrali Z .N. P., uważamy za konieczne podać do publicznej wiadomości następujące fakty:

1) Związek Nauczycielstwa Polskiego w chwili zawieszenia jego działalności w dniu 30 września 1937 r. zatrudniał pracowników w liczbie ściśle odpowiadającej jego potrzebom.

2) Pracownicy ci niezwłocznie po objęciu urzędowania przez p. Pawła Musioła, wyznaczonego na kuratora Z. N. P., porzucili pracę w przekonaniu, że wypadki jakie zaszły na terenie Z. N. P. spowodują zniszczenie ich warsztatów pracy, a tym samym utratę zajęcia. Do strajku przystąpili wszyscy pracownicy w dniu 30 września 1937 r., okupując gmachy Z. N. P. Pozostawili oni na posterunkach pracy tylko personel bursy i personel administracji domów. Strajk okupacyjny trwał 4 dni. Po usunięciu strajkujących z gmachów ZNP. przez organa policji państwowej, z pośród strajkujących powróciło do pracy 30 osób, w tym 24 pracowników umysłowych, na ogólną liczbę 249 pracowników (umysłowych i fizycznych).

3) B. kurator p. Musioł przyjął w czasie swego urzędowania pewną liczbę zupełnie nowych pracowników na miejsce pracowników strajkujących.

4) Z chwilą mianowania Kuratorem ZNP. p. Seweryna Maciszewskiego, który podjął pracę nad organizacją wyborów mających przywrócić statutowe stosunki w ZNP., pracownicy strajkujący wyrazili gotowość powrotu do pracy.

W dniu 30 listopada 1937 r. na skutek pisma p. Kuratora Maciszewskiego i przedstawicieli pracowników strajkujących, Główny Inspektor Pracy p. M. Klott, powołany przez Ministerstwo Opieki Społecznej na arbitra, wydał orzeczenie, że strajkujący są nadal pracownikami ZNP. Stąd wynikł obowiązek zarówno dla p. Maciszewskiego, jak i dla obecnych władz statutowych ZPN. zatrudnienia z powrotem wszystkich pracowników, którzy w dniu 30 września 1937 r. porzucili pracę.

5) P. Kurator Maciszewski po otrzymaniu orzeczenia arbitra zatrudnił wszystkich pracowników umysłowych (z wyjątkiem 19 osób), którzy do chwili wydania orzeczenia arbitrażowego brali udział w strajku, oraz wszystkich pracowników fizycznych (z wyjątkiem 9 osób). Niezatrudnionym zaś pracownikom umysłowym wypłacał na mocy orzeczenia arbitrażowego nadal uposażenie określone w umowach o pracę.

6) Aby przyszłych władz statutowych ZNP. nie krępować w doborze pracowników, p. Kurator Maciszewski wypowiedział pracę wszystkim pracownikom zarówno dawnym jak i nowoprzyjętym). Nie otrzymało wypowiedzenia pracy tylko 8 osób; następnie cofnął wymówienia jeszcze 11 osobom; tym właśnie osobom Zarząd Główny ZNP. wypowiedział pracę stwarzając im te same warunki, jakie mieli pozostali pracownicy.

7) Dla nowoprzyjętych (przez p. Musioła i kilku dawnych pracowników 3-miesięczny okres wymówienia pracy skończył się 28 lutego b. r. i do tego dnia otrzymali oni wynagrodzenie. Dla innych pracowników okres wypowiedzenia pracy kończy się 31 marca br., lub (nielicznym) 31 maja b. r.

8) Zarząd Główny ZNP. po objęciu urzędowania wydał zarządzenie, aby wszystkie grupy pracowników zachowały poprawny do siebie stosunek i lojalnie ustosunkowały się do zarządzeń władz statutowych Związku.

Zarząd Główny powołał również do pracy tych pracowników (z nielicznymi wyjątkami), którzy dotychczas nie byli zatrudnieni, a do których miało zastosowanie orzeczenie arbitra.

Z kilku pracownikami, których zachowanie było nieodpowiednie, a nawet wyzywające, rozwiązano niezwłocznie stosunek pracy, wypłacając im odpowiednie odszkodowanie, mimo, że istniały podstawy do rozwiązania umowy natychmiast z ich winy bez obowiązku jakiegokolwiek odszkodowania.

9) Zarząd Główny Z. N. P. w najbliższym czasie ustali liczbę pracowników odpowiadającą potrzebom i możliwościom finansowym Z. N. P. Rzecz prosta, że w doborze pracowników Zarząd Główny Z. N. P. będzie się kierował względami swych rzeczowych potrzeb. Nie jest więc prawdą, że Zarząd Główny Związku załatwia sprawy personalne pracowników Z. N. P. pod presją t. zw. dołów partyjnych, dawnego Komitetu Strajkowego, natomiast prawdą jest, że kieruje się tylko swoim zdaniem i dobrem instytucji. Zrozumiałą jest rzeczą, że przedstawiciele pracowników wysuwają swoje postulaty w sprawach dotyczących ogółu pracowników Z. N. P.; dzieje się tak we wszystkich instytucjach i trudno odmówić pracownikom prawa przedstawiania swych życzeń Zarządowi instytucji. Tych postulatów które pokrywają się z interesami Z. N. P., Zarząd Główny nie ma powodu do odrzucenia.

10) Zrozumiałą jest rzeczą, że istniejące obecnie dwie grupy pracowników ustosunkowały się do siebie negatywnie, ale ten ich wzajemny stosunek Zarząd Główny Z. N. P. nie może mieć wpływu, tym bardziej, że wchodzą tu w grę zasady moralności pracowniczej.

Grupa, która złamała strajk, nie stosuje przyjętych w świecie pracowniczym zasad postępowania wobec swego pracodawcy, lecz usiłuje wywrzeć nacisk na Zarząd Główny Z. N. P. przez prasę i pewne koła politycznie wrogie Z. N. P. W szczególności znane są Zarządowi Głównemu Z. N. P. wypadki nielojalnego ustosunkowania się tej grupy do władz statutowych Związku (wysyłanie memoriałów z pominięciem swego pracodawcy i umieszczenia w pismach oświadczeń na temat rzekomo nieodpowiedniej gospodarki b. Zarządu Głównego. Nikt więc nie ma prawa żądać, aby statutowe władze Z. N. P. krzywdząc dawnych solidnych i lojalnych pracowników, przy ponownym angażowaniu faworyzowały pewną grupę osób jedynie dlatego, że złamała solidarność koleżeńską w walce o prawo do pracy.

—o—

SOWIETY DEKLARUJĄ POMOC

dla Czechosłowacji

Moska tel. — Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Litwinow złożył wczoraj formalne oświadczenie, że w razie zaatakowania Czechosłowacji Rosja Sowiecka gotowa jest udzielić Czechosłowacji pomocy na zasadzie zawartego sojuszu.

Równocześnie donoszą z Londynu że ambasador Mayski zawiadomił oficjalnie Foreign Office o treści tego przemówienia Litwinowa i zadeklarował gotowość Sowietów do uczestniczenia w międzynarodowej konferencji dla zagadnienia Anschlussu.

Londyn przed zmianą kursu

„Evening Standrad" utrzymuje, że najwybitniejszymi przedstawicielami nowego kursu politycznego W. Brytanii będą: Hoare Belisha, Morrison, Elliot oraz Ormsby Gore.

W samej partii konserwatywnej 60 do 80 proc. posłów pod przewodnictwem Wintsona Churchilla wypowiada się za koniecznością radykalnej zmiany kursu.

Sam premier Chamberlain bada uważnie położenie i należy przyjąć że następnym ważnym wydarzeniem politycznym będzie ostre oświadczenie Edena.

W dyskusjach politycznych bierze nadal żywy udział City londyńska.

Wyraża się to nietylko w zniżkach kursowych, lecz także w licznych wpływach czołowych sfer gospodarczych i polityków.

Miarodajną dla stanowiska rządu angielskiego będzie dzisiejsza mowa Hitlera.

Jeżeli Hitler uderzy w ton agresywny, można się spodziewać zaostrzenia kursu politycznego Anglii.

Pojednawczy ton mowy Hitlera może ewentualność tę usunąć.

Sowiety odmawiają Litwie poparcia

„Danziger Vorposten" donosi z Kowna, że poseł sowiecki w Kownie oświadczył prezydentowi Smetonie iż Moskwa w obecnej chwili nie może Litwie przyrzec poparcia.

—o—

POMOC SOWIECKA DLA CHIN

Sukcesy wojsk chińskich w prowincji Szansi

Prasa japońska donosi, że ostatnio pomoc okazywana Chinom przez Zw. Sowiecki, wzmogła się znacznie.

Duże partie broni przywożone są do Chin drogą Lan-czau - Sian.

Do tego ostatniego miasta przybywa dziennie do 200 samochodów ciężarowych, naładowanych bronią, pociskami i t. d.

Tegoż dnia samochody kierują się z powrotem na północ, ruch ten odbywa się nieustannie.

W Lanczau znajdują się warsztaty, w których są montowane samoloty z części, dostarszonych przez Sowity, niekiedy po 10 samolotów dzien nie.

Są to przeważnie małe, lecz szybkie ścigacze (300 mil na godzinę); po zmontowaniu kieruje się je drogą powietrzną do Siania, Hankau i Nanczau.

Komunikaty chińskie mówią o znacznych sukcesach wojsk chińskich w prowincji Szansi.

Szereg mniejszych miast został odebrany Japończykom, w tej liczbie Hetsiuj, Baodedżau i Kelandżau.

Jak ustosunkują się Stany Zjedn.

do Anschlussu?

Waszyngton. — Departament stanu bada notę ambasadora Rzeszy w sprawie poselstwa austriackiego, zachowując przy tym absolutną rezerwę.

Departament stanu uważa, że żądanie niemieckie jest tylko jednym z momentów bardziej ogólnego zagadnienia wchłonięcia Austrii przez Rzeszę i że nie można odpowiedzieć na tę notę, zanim rząd St. Zjedn. nie ustali swego stanowiska wobec zagadnienia ogólnego.

—o—

Ameryka odmówiła uznania zaboru

Austrii

Departament stanu Ameryki bada notę ambasadora Rzeszy w sprawie poselstwa austriackiego, zachowując przy tym absolutną rezerwę.

Departament stanu uważa, że żądanie niemiecki jest tylko jednym z momentów bardziej ogólnego zagadnienia zaboru Austrii przez Rzeszę i że nie można odpowiedzieć na tę notę, zanim Rząd St. Zjedn. nie ustali swego stanowiska wobec zagadnienia ogólnego.

POGŁOSKI O OKUPACJI

Minorki

W ciągu dnia wczorajszego rozeszły się w Paryżu pogłoski że premier Blum zwrócił się do premiera Chamberlaina z prośbą o zaakceptowanie francuskiego planu okupacji Minorki.

Pogłoski te okazały się fałszywe.

—o—

ANGLIA UZNAJE

podbój Abisynii

Podsekretrz stanu Butler odpowiedział na interpelację w Izbie Gmin, że rząd angielski od grudnia 1936 r. uznaje rząd włoski za rząd de facto w częściach Etjopji, kontrolowanych przez Włochy.

Zmiana rządu na Litwie

„Petit Parisien" donosi z Kowna, że na Litwie zanosi się na przesilenie rządowe, celem ułatwienia rozwiązania sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek zatargu z Polską.

—o—

Winston Churchill odjechał do Paryża

Wintson Churchil odjechał do Paryża.

Wyjazd tego wybitnego polityka do Paryża związany jest z zamiarem rozmów na temat sytuacji międzynarodowej i stosunków francusko - brytyjskich.

Churchil powróci do Londynu w niedzielę.

Również Lloyd George odjechał w czwartek rano do Francji udając się na Rivierę, ale zatrzyma się na dni w Paryżu.

JAK SŁUCHAĆ MUZYKI?

Cykl popularnych wykładów harmonii dla wszystkich wygłaszać będzie w Instytucie Muzycznym przy ul. św. Anny 2 o godz. 7.30 wieczór co drugą sobotę prof. Paweł Vrbicky. Pierwszy wykład odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. i poświęcony będzie najważniejszym wiadomościom z akustyki.

WARUNKI OGŁOSZEŃ: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m — [illegible] w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł [illegible]. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 6 ... w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. [illegible] Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca [illegible] 25 procent.

[illegible] odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2